

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

ARGUMENT NA ISTNIENIE BOGA Z OSOBY LUDZKIEJ

AN ARGUMENT FOR THE EXISTENCE OF GOD FROM THE HUMAN PERSON

A b s t r a c t. In theology the so-called arguments for the existence of God had a reistic character until modern times; they were based on such elements of reality as the universe or nature. In the present times anthropological arguments have been added: ones based on the mind, logic, language, will, acts and religiosity, but they also have a reistic character. Now it is time for integration and consolidation of anthropological arguments by constructing an argument from the whole phenomenon of the human person, both an individual and social one; from his existence, nature, self, and the highest existential perfection. Such an approach leads to the discovery that the whole personal world of man calls for a personal Supreme Being as the only ultimate meaning of man himself and of the whole reality.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Key words: God, person, self, existence, personology, argument, reism (from “res” – thing), personalism.

W dawnej teologii tzw. dowody na istnienie Boga aż do czasów nowożytnych miały charakter reistyczny, opierały się na takich elementach rzeczywistości, jak kosmos, natura, przyroda. W czasach obecnych doszły argumenty antropologiczne: z umysłu, logiki, języka, woli, czynów i religijności, ale i one mają też charakter reistyczny. Obecnie przyszedł czas na integrację i umocnienie argumentów antropologicznych przez zbudowanie argumentacji z całego fenomenu osoby ludzkiej, zarówno indywidualnej, jak i społecznej, z jej istnienia, natury i jaźni oraz z najwyższej doskonałości bytowej. Takie podejście prowadzi do odkrycia, że cały świat osobowy człowieka woła o Naj-

wyższą Istotę osobową jako jedyny ostateczny sens jego samego i całej rzeczywistości.

Poznanie istnienia Boga od setek tysięcy lat dokonywało się, jak się wydaje, na podstawie społecznego przekazu religijnego bez weryfikacji rozumowej, choć nie jest to pewne całkowicie, gdyż pierwotni ludzie, choć mieli dużo mniej wiedzy i osiągnięć poznawczych, to jednak siły umysłu mieli zapewne takie same, jak ludzie dzisiejsi¹. Wszakże z chwilą powstania bardzo wysokich cywilizacji pojawiły się potrzeby wyższej intelektacji religii, co się wiązało także z pewnym większym czy mniejszym krytycyzmem. W każdym razie do dawnych rozumowych argumentacji za istnieniem Boga dochodzi dziś niezwykle mocna argumentacja ze zjawiska osoby ludzkiej.

I. PROBLEM ATEIZMU I POLITEIZMU

Istnienie Boga było przyjmowane przez ludzi od początku bez względu na to, jak rozumiano Bóstwo. Ewolucjonistyczna teza o wywodzeniu się religii z animizmu jest dzisiaj kwestionowana. Wraz z rozwojem wyższej myśli pojawił się w dziedzinie religijnej pewien krytycyzm, sceptycyzm, agnostycyzm, a także i pewnego rodzaju ateizm poznawczy. Jest taki zresztą stały cień rozwoju wyższej myśli. Już bardzo dawno zaczęło się rozchodzenie życia religijnego i świeckiego.

W każdym razie w starożytnej Grecji obok gigantów myśli filozoficznej i religijnej pojawili się także głosiciele materializmu i ateizmu: Ksenofanes z Kolofonu (ok. 580-470 przed Chr.), Protagoras z Abdery (ok. 480-ok. 410 przed Chr.), Eurypides z Aten (ok. 480-406 przed Chr.), Demokryt z Abdery (ok. 460-350 przed Chr.), Diagoras z Melos (w. IV przed Chr.), Euhemer z Messany (w. IV-III przed Chr.), liczni sofiści i inni. Były cztery szkoły materialistyczne w Indiach, z których najstynniejsza była szkoła lokajatów, założona przez Ćarwakę (ok. 600 przed Chr.), a wywodząca swe poglądy nawet ze świętej księgi Rig-Wedy. W Chinach były pewne nurty ateizujące nawet na bazie taoizmu w IV-III w. przed Chr. Poza tym materializm głosili: Zhu Xi (298-238 przed Chr.), Wang Chong (27-107 po Chr.), Zhu Tun Yi (1017-1073), Zhang Zai (1020-1077) i inni. W cywilizacji łacińskiej ateizm

¹ Por. M. K o w a l c z y k, *U początków teologii historii*, Lublin 2008, s. 122 nn.

rozwinął się bardzo późno, na większą skalę dopiero od wieku XVIII, ale dziś przybiera ogromne rozmiary na skalę całych państw. Toteż rozwijanie religii musi być dziś wzmacniane koniecznie także argumentacją rozumową.

Tymczasem cała ludzkość, od kilkuset tysięcy lat religijna, przyjmowała istnienie Boga i tworzyła Jego wyobrażenia głównie na trzech płaszczyznach: na intuicji intelektualnej i emocjonalnej, na tradycji, czyli na przekazie pokoleniowym religii, w tym także objawień historycznych, oraz na rozwijanej ciągle wyobraźni, dochodzącej do głosu głównie w postaci psychologicznej, sapiencjalnej i artystycznej mitologii. Nie była to jednak twórczość dowolna i chaotyczna. Dziś następuje wielki zwrot w religioznawstwie. Otóż religioznawcy utrzymywali pogląd, że poza judaizmem i chrześcijaństwem wszędzie rozwijał się politeizm, w którym nie można było dowodzić rozumowo istnienia bóstw, gdyż są to tylko albo wyobrażenia, albo konkretne, empiryczne siły, zjawiska i elementy przyrody. Argumentować można by było jedynie za Bogiem jednym jedynym, za monoteizmem. Po nowych jednak analizach świadectw przyjmuje się dziś coraz częściej, że monoteizm był nie tylko na początku (W. Schmidt), lecz także występował – i występuje – jeszcze w wielu religiach, zarówno pierwotnych, jak i rozwiniętych: w Afryce, w Azji, wśród Indian (Toltekowie, Aztekowie, Inkowie). „Bogowie” poza naczelnym okazują się mocami, przejawami i objawieniami jednego Bóstwa i to pojmowanego jako Istota osobowa, która ma rozum, wolę i moc działania, i do której człowiek się modli, mówi i która jest z nami w kontakcie osobowym². Na przykład w starożytnym Egipcie, wyrafinowanym intelektualnie, „bogowie”, w liczbie ponad tysiąc, są raczej tylko postaciami jednego i tego samego Bóstwa³. W każdym razie ludzkość konstruuje stale swoje relacje do Boga jako osobowego, choć mogą tu występować pojęcia mało ostre.

II. POTRZEBA ARGUMENTÓW ROZUMOWYCH

Jest wielką zasługą Greków, że złączyli religię nie tylko z przekazem przeszłości, ale i z rozumem, co ustrzegło wiarę w Boga przed całkowitym

² Por. Cz. S. B a r t n i k, *Filozofia historii*, Lublin 2013, *passim*.

³ E. H o r n u n g, *Jeden czy wielu? Koncepcja Boga w starożytnym Egipcie*, tłum. A. Niwiński, Warszawa 1991.

irracjonalizmem. Takie kierunki, jak platonizm, arystotelizm, choć w praktyce nie rugowały całej mitologii, to jednak w filozofii przyjęły monoteizm na zasadzie rozumowej bez objawienia. Istotnie, przyjmowanie istnienia Boga tylko z objawienia, i to tylko judeochrześcijańskiego, rodzi poważne problemy. Co z ludźmi, którzy byli i są poza tym objawieniem, czyżby musieli być intelektualnie ateistami? Nie dałoby się odróżnić objawienia prawdziwego, autentycznego od jego całkowitej deformacji i sprzeczności w różnych religiach. I przyjmowanie tylko objawienia biblijnego byłoby aktem irracjonalnym, czysto subiektywnym, wyłącznie emocjonalnym, fideistycznym. Żeby przyjąć, że objawia mi się Bóg i podaje swoje prawdy, to dla rozumności tego muszę mieć jakieś przedrozumienie Boga i Jego istnienia, przynajmniej wzięte ze środowiska kulturowego. Inaczej religia, nie dająca się w żadnym stopniu uwiarygodnić umysłowo, niszczyłaby istotę rozumną.

Stąd Sobór Watykański I uczy, że człowiek może poznać istnienie Boga samym rozumem i w sposób pewny, bez objawienia: „naturalnym światłem rozumu ludzkiego można z rzeczy stworzonych na pewno poznać Boga, początek i koniec wszystkich rzeczy” (DH 3004). Potwierdza to i Sobór Watykański II: „Bóg, początek i kres wszystkiego może być poznany z rzeczy stworzonych w sposób pewny (*certo*) naturalnym światłem umysłu ludzkiego” (KO 6; por. Mdr 13, 1-9; Rz 1, 18-23). Podkreśla to moc i godność umysłu ludzkiego.

III. „POZNANIE Z RZECZY”

Filozofia, idąc za myślą grecką, przyjmuje możliwość poznania Boga „z rzeczy”. Otóż filozofia grecka, a za nią i filozofia chrześcijańska, aż do wieku XIX była w zasadzie „reistyczna”. Stąd i argumentacja za istnieniem Boga opierała się na rzeczach: na kosmosie, przyrodzie, prawach natury. W tym i człowiek był brany jako rzecz, jako ciało, dusza, byt, część przyrody i natury. Na tej zasadzie zostało skonstruowanych „pięć dróg” św. Tomasza z Akwinu: argument kinetyczny z ruchu, ze zmiany, argument z przyczynowości sprawczej, argument z przygodności lub niekonieczności bytu, argument ze stopniowania doskonałości rzeczy i argument z celowości, z sensownego kierowania rzeczami świata.

Doskonały argument metafizyczny skonstruowali wybitni tomiści lubelscy: M. A. Krąpiec, Z. Zdybicka, A. Maryniarczyk, P. Jaroszyński. Każdy byt skończony składa się – według nich – z istoty (*essentia*) i istnienia (*existen-*

tia). Byty jednak nie mają w sobie racji istnienia, bo byłyby konieczne, wieczne i niezmiennie. Całość bytów świata musi mieć istnienie spoza swej istoty, a więc od bytu koniecznego, którego Istotą jest istnienie, który ma Istnienie Samoistne.

Naukowcy nowożytni stworzyli kilka ciekawych argumentów na podstawie nauk fizykalnych, przyrodniczych i kosmologicznych, choć również reistycznych:

1. Znany jest argument z Wielkiego Wybuchu, czy z Pierwotnego Atomu. Jeśli był wybuch, to był i początek, który już nie tłumaczy sam siebie, lecz musi mieć swoją Przyczynę, czyli Stwórcę (A. Eddington, M. Heller, J. Życiński).

2. Argument z entropii, często kwestionowany, opiera się na przesłance empirycznej, że wszechświat „się oziębia” tak, iż nastąpi „śmierć cieplna” i stąd wniosek, że miał on i początek czasowy, a więc został stworzony (R. Clausius, J. Jeans, K. Wais, A. Secchi).

3. Modny jest ciągle argument z rozszerzania się wszechświata i oddalania się galaktyk, co też zakłada punkt wyjściowy i przyczynę zewnętrzną (G. Lemaitre, E. Whittaker, E. Hubble).

4. Mówi się też o argumentie ze struktury ewolucji uniwersalnej, konwergentnej i pozytywnie progresywnej, co ujawnia „inteligentny projekt” ewolucji sensownej (P. Teilhard de Chardin, J. Życiński).

IV. ARGUMENTY ANTROPOLOGICZNE

Powoli zaczęły się pojawiać argumenty na istnienie Boga już nie reistyczne, lecz antropologiczne, przygotowujące grunt pod argumentację personalistyczną. Wychodzą one z pewnych struktur, właściwości i zjawisk w człowieku jako istocie obdarzonej rozumem, wolą i twórczością. W ten sposób już dopełniają argumenty reistyczne.

Najwięcej są rozbudowane argumenty noetyczne, czyli z różnych właściwości umysłu ludzkiego. Są to:

– Argument ontologiczny, czyli z samej natury pojęcia lub idei Boga w umyśle ludzkim. Idea ta jest tak doskonała i tak przekracza zdolności umysłu, że musi być dana przez samego Stwórcę, faktycznie istniejącego (św. Anzelm, R. Kartezjusz, G. W. Leibniz, I. Kant).

– Argument noogenetyczny, czyli ze zjawiska myśli ludzkiej, jej struktury, pojęć, funkcji, mocy i cech ponadmaterialnych (F. Cayré, Ch. Boyer, B. P. Bowne).

– Argument językowy – ze struktury języka ludzkiego, który ma jakieś wewnętrzne prawidłowości wrodzone, za pomocą znaków materialnych przekracza świat materialny i otwiera świat duchowy, co przerasta naturalne zdolności ludzkiego operatora i użytkownika tegoż języka (J. Herder, Pareyson, Cz. S. Bartnik).

– Argument ze zjawiska prawdy jako takiej, zwłaszcza wyższej, jej charakteru duchowego, ontologicznego i twórczego oraz z jej uniwersalności, a zarazem konkretności (J. D. Robert, F. Sawicki, P. Rousselot).

– Argument ponadlogiczny – umysł buduje poznanie i myślenie na logice, lecz logika nie redukuje go do siebie samej, natomiast staje się narzędziem umysłu i człowiek ujmuje wartości ponadempiryczne i ponadlogiczne, wybiegające ponad i dalej naprzód (G. P. Scarlata).

– Argument z refleksji, która jest zjawiskiem tylko myśli ludzkiej, nie zwierzęcej: człowiek „wie, że wie” i w ten sposób może zwracać cały świat ku sobie, a jednocześnie go przekraczać ku Myśli Najwyższej (J. Defever, P. Teilhard de Chardin).

Są też konstruowane argumenty na istnienie Boga na podstawie funkcji woli ludzkiej:

– Bardzo mocny jest argument z pragnienia szczęścia – człowiek pragnie szczęścia prawdziwego, pełnego i nieutralnego, a to może zostać osiągnięte jedynie w Bogu (św. Augustyn, A. M. Boethius, św. Tomasz z Akwinu, św. Bonawentura, M. Blondel).

– Argument z prawa moralnego i etycznej świadomości człowieka, który znajduje pełną moralność, sprawiedliwość i świętość tylko w Bogu (E. Kant, J. H. Newman, W. Granat).

– Argument agapetologiczny, czyli z dążenia do miłości, dla której Bóg jawi się jako jej jedyne najwyższe spełnienie, racja i zarazem źródło (K. Wojtyła, G. Marcel, K. Kaucha, F. Drączkowski)⁴.

Do antropologicznych należą też argumenty religiolologiczne:

– Argument z życia mistycznego, którego dawcą jest Bóg i w którym Bóg jest niejako duchowo dotykalny jako Bóg żywy (H. Bergson, H. U. von Balthasar, P. Evdokimov).

⁴ W. Granat, *Teodycea. Istnienie Boga i Jego natura*, Lublin 1968²; Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. I, Lublin 2012³, s. 99 nn.

- Argument aksjologiczny, czyli z wartości, które wskazują na Wartość Absolutną, Wartość wartości (M. Scheler, J. Hessen, R. Le Senne).
- Argument z czasowej i lokalnej powszechności religii, od początków ludzkości i na całym świecie, co jest rezultatem oddziaływania samego Boga, jak i fundamentalnej intuicji religijnej ludzkości (W. Schmidt, T. Chodźdło, H. Zimoń, E. Bulanda, M. Rusecki, Z. Zdybicka).

V. ARGUMENT PROZOPOICZNY INTEGRALNY

Antropologiczne dowodzenia istnienia Boga stanowią mimo wszystko dowodzenia z różnych fragmentów czy funkcji człowieka. Mocniejsze natomiast będzie dochodzenie z człowieka integralnego i scentralizowanego, a mianowicie z osoby. Osoba ludzka okazuje się najmocniejszą podstawą pytania o Boga.

1. Z osoby indywidualnej

a) Z faktu istnienia osoby

Osoba jako „ja” subsystujące *in natura rerum*, czyli samoistność jaźniowa, relatywnie absolutna, nierozbijalna, niepowtarzalna i ze swej istoty będąca relacją do innych osób i rzeczy, jest bytem najdoskonalszym, ponad którego wyższego nie można nawet pomyśleć. Jest to – można powiedzieć – trzeci rodzaj bytu, a mianowicie byt osobowy. Osoba jednoczy sferę materialną i psychiczną przez duchowe „ja” i transcenduje je ku nowej sferze bytowania. Duchowe „ja” nie jest tylko psychiczną świadomością siebie, lecz jest ostatecznym, duchowym zapodmiotowaniem bytu ludzkiego na sposób metafizyczny⁵.

W osobie podstawowym punktem wyjścia jest istnienie: istnieję, żyję, jestem. Jest to coś absolutnego. Nie jestem przyczyną mego istnienia, sam

⁵ Por. T. Kobierzyccki, *Gnothi seauton*, Warszawa 2001, s. 43 nn., 149 nn.; S. Judycki, A. Robaczewski, Z. Zalewski, A. Rogalski, *Ja, Jaźń*, EK VII, kol. 625-630; 1132; *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, V, s. 157-159; 291-293; Cz. S. Bartnik, *Byt osobowy*, w: *tenże*, *Siódma pieczęć*, Lublin 2012, s. 216-222.

sobie go nie dałem. Wprawdzie mam je od rodziców, ale oni nie są stwórcami mojego istnienia, lecz tylko przekazicielami w ramach biologicznej natury. Pierwsi rodzice też nie stworzyli sobie sami życia, a zatem wskazuje ono na Stwórcę. Przy tym oszałamiająca jest treść istnienia. Jest to istnienie czyste bytowo, niepodzielne, częściowo tylko uświadamiane, a przede wszystkim najbardziej realne, absolutnie przekraczające nicotę. I jest ono trzeciego stopnia bytowania: nie tylko cielesne, nie tylko psychiczne, ale duchowe i „jaźniowe”: ja istnieję, ja jestem, ja egzystuję. Jest to istnienie nierozbijalne, nieodwracalne, niekomunikowalne, niepowtarzalne. Jest samo w sobie prapierwotne, do końca misteryjne, posiadające w sobie wszelkie kody niezwykłości i zdumienie bycia poza nicotą. W rezultacie jest promieniem Tego, Który się nazwał: „Jestem, który Jestem” (Wj 3, 14).

b) Ze struktury osoby

Moje istnienie jest realizacją mojej istoty. Realizuje ono mój podmiot: cielesno-duchowy, rozumny, wolny, działający, twórczy, samookreślający się, transcendujący świat natury, samoistny, posiadający siebie, o najwyższym stopniu tożsamości, ale jednocześnie otwarty na „ty”, „my” i „oni”⁶.

Osoba jest bytem najdoskonalszym z możliwych. Ale nie tłumaczy sama siebie, ani nie tłumaczy jej świat materialny nieskończenie w perspektywie personologicznej niższy. Materia i sama przyroda nie może zrodzić tego rodzaju bytu transcendentnego w jego strukturze kulminacyjnej. Stąd na zasadzie przyczynowości i dostatecznej racji musi ona mieć swoje ostateczne źródło w Osobie najwyższej już absolutnie samoistnej i pleromicznej. Mówi się nawet, że osoba jest nie tyle stwarzana bezosobowo na sposób wszystkich innych rzeczy, lecz jest powoływana przez Najwyższą osobę do bytu nie tylko materialnego, ale także osobowego, jako obraz Osoby Boskiej. W każdym razie istotną strukturą osoby jest jej relacyjność względem Osoby Boskiej. I dlatego nie może być ona powołana do istnienia i życia ani przez anonimową materię, ani przez biologiczny przypadek, ani przez żaden inny czynnik nieosobowy. Powołujący ją do bytu musi być też osobą. Jest nią Bóg, Osoby Boże. Gdyby Bóg był nieosobowy, jak mającą niektórzy, to

⁶ Por. K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1991²; M. A. K r a p i e c, *Ja-Człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1991⁵; t e n ż e, *Człowiek jako osoba*, Lublin 2009²; S. K o w a l c z y k, *Nurty personalizmu. Od Augustyna do Wojtyły*, Lublin 2010.

byłby nieskończenie niższy od człowieka jako osoby. I idea Boga nieosobowego jest w swej istocie ateizmem.

c) Z jaźni osobowej

Osoba ludzka, jak już mówiliśmy, kulminuje w duchowym metafizycznym „ja”. W Nowym Testamencie jest ślad wyróżniania w człowieku trzech elementów: ciała, duszy i ducha (*pneuma, nous*). „Niech Bóg – pisze św. Paweł – was całych, to jest ducha, duszę i ciało, zachowa bez skazy na przyjście naszego Pana” (1 Tes 5, 23). A w Hbr 4, 12 pisze, że „Słowo Boże przenika aż do rozdzielenia duszy i ducha”. Wydaje się zatem, że po Kartezjuszu (1596-1650) można utożsamiać ducha z pojęciem duchowej, metafizycznej Jaźni. Jaźń jest wypełnieniem i rdzeniem duszy, jest ujaźnieniem duszy, dającym jej konkretną imiennosc. Stąd nie jest oddzielona od duszy i po śmierci. Właśnie przez jaźń osoba ma swój świat wewnętrzny, jest nierozbijalna, niepodzielna, tożsama, ponadgatunkowa, ponadbiologiczna, futurystyczna i tematycznie otwarta na nieskończoność. „Ja” jest jedynym „imieniem” osoby.

„Osoba” nie jest synonimem „człowieka”, lecz oznacza sposób i kategorię bytu człowieka. Również dusza nie może być utożsamiana z osobą, ani z jaźnią. Dusza, duch i osoba byłyby w istnieniu anonimowe, gdyby nie było imiennej jaźni. Jaźń jest elementem konstytutywnym, omegalnym i absolutnym bytowania ludzkiego. Co jednak nie oznacza ani solipsyzmu, ani egocentryzmu. „Ja” istnieje tylko w relacji do „ty”, „wy” i „my”. Jest indywidualne, ale dzięki tej relacji do innych jest tożsamością ku inności, jest sobą, ale dzięki relacji *ad, ad aliam personam* i *propter alias personas*.

„Ja” zatem jest absolutnym wewnętrznym i podmiotowym wołaniem o absolutne „Ty” i argumentem za istnieniem Absolutnego „Ty”, jak i za istnieniem w „Ty”, czyli w Osobie Boskiej, w Osobach Bożych. Za Osobą Bożą świadczy struktura jaźni i cała ontyczna tematyka jaźni, będące absolutną innością wobec stworzenia nieosobowego⁷.

⁷ Cz. S. B a r t n i k, *Misterium ludzkiego „Ja”*, w: t e n ż e, *Siódma pieczęć*, s. 199-204; por. W. M. F a c, *Wiara w Jezusa Chrystusa*, Lublin 2007; K. G ó ł d ź, *Droga ku człowiekowi*, Lublin 2011; G. B a r t h, *Hermeneutyka osoby*, Lublin 2013.

2. Argumentacja z osoby społecznej

Na Boga wskazuje także społeczność osób albo osoba społeczna, a więc zarówno struktura osoby indywidualnej, zwrócona ku społeczności, jak i struktura wspólnoty osób, ostatecznie cała ludzkość. Osoba jest strukturą pełną dopiero w społeczności bądź na sposób fizyczny, bądź psychiczno-duchowy. Wspólnota jest osobą w znaczeniu tylko analogicznym, ale niemniej realną. Ma swoją świadomość zbiorową, mentalność, akty myśli, woli, działanie, losy, historię, charakter, dopełniające się poznanie, a wreszcie też rodzaj „jaźni”. Słowem, jest ona niejako „wielkim człowiekiem” – megalanthropem⁸.

Osoba społeczna woła, pod pewnym względem jeszcze mocniej niż indywidualna, o wyjaśnienie swej genezy i o jej transcendentne dopełnienie przez Megaosobę. W tym sensie ludzkość od początku niejako personifikowała przeróżne decydujące zjawiska, a nawet całą rzeczywistość. Co więcej, wiele wielkich religii oczekiwało także Boga „społecznego”, tzn. i związanego ze społecznością, nie tylko z jednostkami, i „wieloosobowego”, niekiedy jakby zapowiadającego objawienie Trójcy Świętej. Prastara religia sumeryjska przyjmowała „tiarę bóstw”: *An* – ojciec bogów, *Enki* – bóg słowo i *Enlil* – bóg powietrza, duch. Znana jest wielka triada boska w starożytnym Egipcie: *Re* – z Heliopolis, *Ptah* – z Memfis i *Amon* – z Hermapolis, traktowana niekiedy jako jeden Bóg pod trzema postaciami (modalizm). Również w hinduizmie występował Bóg „trójpostaciowy” (*Trimurti*): *Brahma* – bóg początku, stwórczy, *Wisnu* – podtrzymujący stworzenie obecnie i *Śiwa* – zakończający stworzenie, *finitor mundi*.

My, chrześcijanie, po objawieniu jednego Boga w Trzech Osobach zrozumieliśmy, że monopersonizm Boga jest niewystarczający. Bóg jednoosobowy nie byłby doskonały, byłby „niespołeczny”, *solitarius*, tragicznie samotny, a nawet egotyczny. Nie miałyby spełnienia się w Trzech Osobach w Trójcy, gdzie każda z tych Osób jest racją Dwu pozostałych w Jedności Komunijnej. Krótko mówiąc, ludzka osoba społeczna postuluje Trójosobowego Boga w Jedności.

Osoba społeczna, ludzka społeczność osobowa osiąga społeczną, zbiorową i komunijną formę poznawania Boga, Jego istnienia i natury. Forma ta zastępuje brak poznania jednostkowego, wspiera różne poznania jednostkowe i bardziej całe poznanie obiektywizuje. Podobnie i wiara społeczności wypełnia

⁸ Cz. S. B a r t n i k, *Szkice do systemu personalizmu*, Lublin 2006; G ó ł ź, *Droga ku człowiekowi*, s. 185-200.

różne braki czy słabości wiary jednostek. Poznanie zbiorowe to wielka moc osobowa. Dlatego ludzkość dokonała potężnej intuicji istnienia Boga i w konsekwencji bardzo żywego odniesienia się do Boga w konkretnym życiu. Właśnie w religiach poznanie społeczne przyniosło odpowiednią także *praxis* religijną. Realizowała ona życie odniesione do Boga, wiarę naturalną, miłość, nadzieję i odczucie Jego Ojcostwa, co znalazło swój wyraz prawie we wszystkich religiach, zwłaszcza dawniejszych i co wspierał Bóg przez różne znaki. Nie można uważać, że tylko chrześcijanie poznali Boga. Chrześcijanie poznali go tylko w pełni jako wcielonego, który odkupił wszystkich ludzi bez względu na ich czas historyczny, bo u Boga nie ma czasu, wszystko jest w pełni „teraz”.

*

Rzeczywistość osoby ludzkiej, indywidualnej, własnej, i społecznej, wspólnotowej, dialektycznie związanych w całość, wskazują na osobowego Boga jako źródło, zasadę, rację i sens istnienia bytów osobowych. Osoba jest cała odniesiona do Osoby Absolutnej i Wiecznej, w której osobowość jest sama z siebie racją Jej istnienia. Jest to odniesienie nie tylko na zasadzie fizycznej czy biologicznej, lecz przede wszystkim „osobowej”, czyli na zasadzie najwyższego rodzaju bytowania. O Boga woła nie tylko ciało i dusza psychiczna, lecz cały świat ludzki i osobowy, a w tym przede wszystkim duchowa jaźń, która jest omegą istoty.

Argument prozopociczny za istnieniem Osobowego Boga jest bardzo mocny, ale nie jest, jak wiadomo, „dowodem” w znaczeniu nauk ścisłych. Ma on konstrukcję personalną, tzn. zachowuje twórczość umysłową, wolność od absolutnego determinizmu i naturę miłości. Gdyby to był dowód naukowy w ścisłym znaczeniu, to jego prawda, odnosząca się do osoby, byłaby antyosobowa, nieludzka, unieruchomiłaby ludzkie życie oraz historię i zabiłaby swoją koniecznością samą osobę. Argumenty na istnienie Boga są zawsze pośrednie, oparte na znakach, które człowiek poddaje rozumowaniu i recepcji i mają charakter wniosku o charakterze personalnym, jakkolwiek wewnętrznie towarzyszyć temu może pewność najwyższa. Poznanie Boga bezpośrednie, twarzą w twarz, nie jest ontycznie możliwe w obecnej kondycji historycznej, fizycznej i materialnej lub też byłoby jakimś procesem mechanicznym i deterministycznym, przez co człowiek nie ukształtowałby i nie rozwinął swojej osoby jako osoby.

Poznanie istnienia Boga poza tym jako proces osobowy jawi się, rozwija, przechodzi trudności, wątpliwości, pokusy negacji i znów się często odradza.

Może być pełne i niepełne, uświadomione i nieuświadomione, otwarte i skrywane, aktualne i wirtualne. Czasami bywa tylko w obrębie umysłu bez angażowania woli i uczuć oraz czynów, a czasami może być tylko emocjonalne i zwyczajowe bez głębszej refleksji. Najlepiej gdy jest całoosobowe i gdy rekapitułuje w sobie cały umysł, miłość, czyn i całe życie. Winno być jak najbardziej osobiste, ale jednocześnie ściśle zespolone ze społecznym i obiektywnym. Takie wreszcie poznanie daje pełną komunię z Poznawanym, nie tylko umysłową, ale też całoosobową. I choćby jeden taki akt może odmienić całe nasze życie.

ARGUMENT NA ISTNIENIE BOGA Z OSOBY LUDZKIEJ

S t r e s z c z e n i e

W dawnej teologii tzw. dowody na istnienie Boga aż do czasów nowożytnych miały charakter reistyczny, opierały się na takich elementach rzeczywistości, jak kosmos, natura, przyroda. W czasach obecnych doszły argumenty antropologiczne: z umysłu, logiki, języka, woli, czynów i religijności, ale i one mają też charakter reistyczny. Obecnie przyszedł czas na integrację i umocnienie argumentów antropologicznych przez zbudowanie argumentacji z całego fenomenu osoby ludzkiej, zarówno indywidualnej, jak i społecznej, z jej istnienia, natury i jaźni oraz z najwyższej doskonałości bytowej. Takie podejście prowadzi do odkrycia, że cały świat osobowy człowieka woła o Najwyższą Istotę osobową jako jedyny ostateczny sens jego samego i całej rzeczywistości.

Słowa kluczowe: Bóg, osoba, jaźń, istnienie, personologia, argument, reizm (od „res” – rzecz), personalizm.